

Ukraina sprzeda węgiel wycieńczonej wojną Polsce



Rząd premiera Morawieckiego wzorowo wypełnia lockdown energetyczny polegający na zamknięciu dostępu do tradycyjnych źródeł energii. To karkołomne zadanie wymaga dużych wydatków. Chodzi o miliardowe dopłaty w celu **redukcji wydobycia węgla do zera w polskich kopalniach**, które mają być ostatecznie zlikwidowane. Takie są zobowiązania. Jak powiedział ostatnio Andrzej Duda- rzeczą, która zadecydowała ostatecznie o likwidacji polskiego górnictwa był krzyk. Krzyk z Brukseli i muchy w nosie pana Klausa. Pod takim naciskiem ukorzyliby się nawet najwięksi. Król Jan III Sobieski, Zwycięzcy spod Maratonu, obrońcy Termopil nie wytrzymaliby aż takiej presji. Polacy są niezadowoleni, lecz w swojej błyskotliwej kalkulacji wiedzą, że albo Unia albo Putin, a jeżeli nie Putin to Marsjanie, a w takiej sytuacji zagrożona byłaby demokracja. Demokracja czy węgiel? Wybór jest oczywisty. Sytuację rozumieją też Ukraińcy, którzy zapowiedzieli swoją pomoc ogarniętej wojną Polsce. Gwoli precyzji nie tyle wojną co lockdownem, a to – jak już tłumaczyli wielokrotnie przedstawiciele drugiego najstarszego zawodu na świecie – jest zobowiązaniem najwyższej wagi.

Wspieramy naszych polskich przyjaciół. W imieniu Prezydenta Ukrainy jesteśmy gotowi do otwarcia kontyngentów eksportu węgla do Polski.



Denys Shmyhal ✓

@Denys_Shmyhal

🇺🇦 Ukraine government official

...

We support our 🇵🇱 friends. On behalf of the President of 🇺🇦, we are ready to open quotas of coal export to Poland. This is 100,000 tons in September, which our partner critically needs. Discussed the joint action plan with @MorawieckiM yesterday. 1/2

[Przetłumacz Tweeta](#)

3:31 PM · 10 wrz 2022 · Twitter Web App

100 tys. ton. Dużo czy mało? Optymiści myśleli o przynajmniej kilku milionach. To stare myślenie z czasów, gdy w Polsce rządziły ruskie onuce. 100 tys. ton **to przecież aż jedna czwarta z tego co wyjechało z Polski na Ukrainę** w pierwszej połowie tego roku. Jak donosi "[Forum Polskiej Gospodarki](#)" Ukraina w ramach pomocy, a więc za darmo otrzymała do Polski 200 tys. ton węgla. (!!!)



Joanna Pandera

@jmpandera

Dokąd płynie/jedzie polski węgiel energetyczny? i ile?
za 2022 r. dane tylko do maja.

[Tweet übersetzen](#)

Kierunki eksportu węgla energetycznego z Polski*



Źródło: Opracowanie własne na podstawie GUS

*W latach 2018-2021 dane za pełen rok kalendarzowy

W roku 2022 dane za okres styczeń-maj

16:25 · 22 Juli 22 · [Twitter Web App](#)

“Mamy wystarczające zapasy i możemy pomóc naszym braciom przygotować się do tej zimy” – powiedział prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski i wspomniał również o możliwości dostarczenia *potrzebnej ilości energii*. Uff... jak dobrze jest

mieć przyjaciół. Dzięki temu rząd PiS będzie mógł kontynuować likwidację tej szkodliwej dla klimatu gałęzi przemysłu wydobywczego. Malkontentom zwrócę na koniec uwagę, że bez tego czyli bez *Wielkiego Resetu* nie uda się przejść z aktualnej epoki mózgu łupanego do nowej, ale bardzo krótkiej, o roboczej nazwie "łodowcowa". Nie chodzi tylko o temperaturę, lecz o konieczne zamrożenie wielu rzeczy, ale to już inna historia.

[Źródło](#)

Węgla brakuje, ale jest eksportowany zagranicę



Mimo zapewnień obecnej władzy produkcja węgla w Polsce spada, jak wynika z najnowszych danych Głównego Urzędu Statystycznego. Jednocześnie brakujący surowiec jest dalej eksportowany do zagranicznych odbiorców. Rząd Mateusza Morawieckiego tłumaczy, że węgiel trafia głównie do Czech i na Ukrainę.

Pod koniec sierpnia GUS poinformował o spadku produkcji węgla i energii elektrycznej w naszym kraju. Surowca wydobyto więc o 8,5 proc. mniej niż w lipcu ubiegłego roku, z kolei w okresie od stycznia do lipca bieżącego roku spadek wynosił 0,4 proc. W ten sposób nie spełniły się obietnice rządzących, którzy

zapowiedzieli zwiększenie produkcji węgla.

Prezes Górniczej Izby Przemysłowo-Handlowej Janusz Olszowski nie ukrywa w rozmowie z portalem „Śląski Biznes”, że najbliższa zima będzie niezwykle ciężka i może zabraknąć energii. Według Izby Gospodarcze Sprzedawców Polskiego Węgla sytuacja już w tej chwili jest dramatyczna, bo brakować ma około 4-6 mln ton węgla.

Sprawą zajęła się między innymi opozycja, dlatego „Fakt” przekazał odpowiedź rządu na pytania posłanki Joanny Muchy z Polski 2050 Szymona Hołowni. Wynika z niej, że polski węgiel jest wciąż masowo eksportowany do innych państw. Tylko w pierwszym półroczu tego roku sprzedano 560 tys. ton surowca do Czech, natomiast 220 tys. na Ukrainę.

Rządzący wyjaśniają, że nasz węgiel trafia do zagranicznych odbiorców na mocy porozumień podpisanych przed rosyjską inwazją na Ukrainę. Ich zerwanie naraziłoby zaś węglowe spółki na konieczność zapłaty kar umownych.

[Źródło](#)

**Niemieckie służby
przygotowane na protesty w
sezonie grzewczym**



Niemiecka minister spraw wewnętrznych Nancy Faeser zadeklarowała, że tamtejsze służby są przygotowane na ewentualne obywatelskie protesty, mające być odpowiedzią na przerwy w dostawach prądu oraz ogrzewania. Jednocześnie przestrzegła ona Niemców przed dołączaniem do podobnych demonstracji, które jej zdaniem będą organizowane przez „prawicowych ekstremistów”.

Tabloid „Bild” opublikował kilka dni temu wyniki sondażu dotyczącego stosunku niemieckiego społeczeństwa do rosnących cen energii. Blisko 44 proc. ankietowanych stwierdziło, że zamierza brać czynny udział w manifestacjach przeciwko szalejącej drożyznie.

Na te doniesienia zareagowała federalna minister spraw wewnętrznych. Faeser powiedziała, że służby naszego zachodniego sąsiada są przygotowane na obywatelskie protesty.

Polityk Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD) ostrzegła jednocześnie przed udziałem w demonstracjach. Jej zdaniem będą one organizowane przez „prawicowych ekstremistów”, którzy wcześniej protestowali przeciwko obostrzeniom tłumaczonym pandemią koronawirusa. Środowiska te mają więc „szukać nowych tematów z potencjałem protestacyjnym”.

Prezes Urzędu Ochrony Konstytucji Turyngii, Stephan Kramer, także dostrzega potencjalne problemy. W jego opinii drastyczny wzrost kosztów energii doprowadzi nie tylko do zubożenia Niemców, lecz również do masowego bezrobocia. Taka sytuacja przyczyni się zaś do demonstracji na dużą skalę.

[Źródło](#)

Węgiel, czyli gospodarka niedoboru



PolSKI rynek węgla na skutek wojny na Ukrainie zaczyna się gwałtownie sypać. Gdy Unia uchwaliła bez większych dyskusji, embargo na import rosyjskiego węgla, przyjęła termin 1 sierpnia. Bruksela dała czas na uzupełnienie zapasów na zimę. Polska zastosowała wariant radykalny. Już w kwietniu decyzją Sejmu węgiel z Rosji został zakazany. To zdestabilizowało sytuację.

Rynek się podzielił na dwa segmenty. Jeden to państwowe kopalnie, sprzedające gospodarstwom domowym po cenie producenta, bez znaczącej marży. W efekcie ceny tam są 2- lub 3-krotnie niższe niż w pozostałej części rynku. Dlatego do państwowych kopalń tworzą się kolejki, więc oczywiście wprowadzono limity sprzedaży. Wszyscy bowiem boją się, że węgla na jesień zabraknie, więc panika powoduje wykupywanie zasobów, co jeszcze podbija ceny.

Postęp od PRL polega na tym, że są to kolejki w sklepie internetowym. Ale cecha charakterystyczna tamtej gospodarki zawitała do nas w węglu ponownie – to gospodarka niedoboru. Zarządzanie brakami stanie się teraz podstawowym wyzwaniem. O absurdzie, w państwie, które jest europejską potęgą węglową, takim węglowym Kuwejtem.

Drugi paradoks: nie możemy na to zareagować, czyli zwiększyć wydobycie. **Produkcja kopalń nadal spada.** W pierwszych pięciu miesiącach 2022 r. wydobycie wyniosło 23,5 mln ton. To tylko drobinę więcej niż rok temu (23,3), za to znacznie mniej (o 10%) niż w 2019 (26,1 mln t). Dla przypomnienia – 10 lat temu było to 32,5 mln ton, prawie 40% więcej. Dlaczego? Bo jesteśmy w trakcie procesu likwidowania górnictwa węglowego i zaraz za nim – energetyki, na nim pracującej. Bruksela nam za to zapłaciła, wręcz szantażując Polskę odebraniem pieniędzy na KP0, stawiając bardzo ciężkie warunki, dokładnie zapisane w porozumieniu nt. tego kosmicznego kredytu. To dla kraju, którego gospodarka i państwo musi być subsydiowane z Brukseli to argument nie do odrzucenia.

I wydobycie nie wzrośnie. Teraz można górników pogonić na soboty a nawet niedziele, ale to nie czasy, kiedy łopata się szybciej machało i urobek był większy. Inwestycje w polskim górnictwie zakończyły się już lata temu, jedyne pieniądze, jakie się wydaje idą na likwidację kopalń, dopłaty do strat spółek węglowych i dla uspokojenia społecznych nastrojów. A przygotowanie ściany węgla (tak z 800 tysięcy ton) to półtora roku pracy i jest to inwestycja rzędu 200 mln zł (wściekłe ceny stali wywindowały te koszty pod niebiosa). Ale co ważniejsze, Bruksela trzyma w ręku decyzje o poważniejszych krokach w polskim górnictwie. Zagwarantowało to sobie, płacąc za to. Taka klimatyczna gospodarka nakazowo-rozdzielcza.

Jeśli Tauron zmniejsza zdolności produkcyjne na 2022 rok, dostaje na to 1,15 mld zł z budżetu państwa. A decyzja musi być jeszcze zatwierdzona w Brukseli. To ona wymogła na nas takie kroki, jak zablokowanie od 2022 r. możliwości dofinansowania kotłów na węgiel. Tylko zielone źródła, w tym wypadku – pompy ciepła.

Ofiarą tej decyzji w pierwszej kolejności padły polskie przedsiębiorstwa, głównie prywatne. To oni dominowali na rynku węgla dla indywidualnych odbiorców i mniejszych przedsiębiorstw czy ciepłowni. Odcięto ich w ten sposób od

importu ze wschodu, dostarczanego kolejną, więc na skalę ich możliwości. Dostawy wielkimi statkami są poza ich zasięgiem.

Wszystko to jest efektem wielu lat polskiej polityki energetycznej, z nieustannie powtarzanym hasłem bezpieczeństwa energetycznego. Ta polityka tak właśnie się kończy – zagrożeniem dla podstawowej potrzeby każdego człowieka – zapewnienia mu ciepła. W europejskim Kuwejcie węglowym mamy węglowy kryzys. A to dopiero lipiec.

[Andrzej Szczęśniak](#)